

Już tylko jeden dzień dzieli nas od pojedynku na szczycie Serie A. Przed spotkaniem z Juventusem wywiadu dla *La Repubblica* udzielił Radja Nainggolan.

Radja Nainggolan, co takiego zrobił ci Juventus? Najpierw obietnica "Nigdy do Juve". Potem pogrożenie Pjanicowi, że nie będziesz z nim więcej rozmawiał, jeśli pójdzie do Turynu.

- Ale nie i tak go lubię [śmiech - dod.red.]. Jest przyjacielem, zrobił to co uważał za najlepsze dla siebie. Mówiąc prawdę słyszymy się praktycznie każdego dnia. Powiedziałem tamto, gdyż wiedziałem co stracimy bez niego i co może wnieść do Juve. Jeśli jednak w tym sezonie będzie inaczej, będę się cieszył z robienia z niego żartów.

Latem również ty mogłeś odejść: Conte bardzo się o ciebie starał, co nie?

- Tak, chciał mnie. Ale trzeba myśleć o tym jak chce się żyć: dla mnie ważne jest bycie szczęśliwym. Tutaj dobrze mi życzą, miałem w głowie wiele rzeczy, poskładałem je razem i wybrałem pozostanie. Myślę, że tutaj można naprawdę wygrać i gdy to się stanie chcę tu być, aby zobaczyć jakie to daje emocje.

Często swoje emocje umieszczasz na skórze: ile masz tatuaży?

- Nie mam pojęcia, bardzo dużo. Najważniejszy? Na plecach, zadedykowany mojej mamie. Miesiąc po jej śmierci wytatuowałem datę jej urodzenia, datę jej śmierci, krzyż i dwie modlące się ręce. Aby ją upamiętnić.

Jak z kolei zacząłeś z piłką?

- Mój dziadek był kierownikiem w jednej z lokalnych drużyn w Belgii, gdy miałem cztery lata zabrał mnie na boisko. Od tego momentu nie byłem w stanie się zatrzymać, grałem na ulicy, z przyjaciółmi. Jediną zabawką była piłka. U gry wideo, zawsze je lubiłem.

Playstation czy portale społecznościowe?

- Dziś playstation. Portali społecznościowych używam czasami, ale na playstation gram w domu godzinami. I nigdy w piłę nożną.

W czasach dziecięcych odczułeś na własnej skórze rasizm?

- Nigdy. Jednak grałem z kolegami, którzy go doświadczyli, dorastałem na ulicy z wieloma obcokrajowcami i widziałem co to oznacza. Również w szatni często o tym rozmawiamy. Jest Ruediger, z nim można nawet żartować, nie bierze tego do siebie i wie, że robię to, aby się śmiać. Trzeba jednak wiedzieć też jak zareaguje kolega, jeśli zdarzy mu się nieprzyjemny epizod. Trzeba umieć tym pokierować.

Przy okazji, jak kierujesz oczekiwaniem na mecz z Juventuem?

- Do tej pory myśleliśmy tylko o Lazio i Milanie. Pokonaliśmy ich i teraz spróbujemy zrobić to samo. Również dlatego, że to jedyny sposób, aby sprawdzić jaki jest nasz rozmiar.

Dwa lata temu bohaterem był sędzia Rocchi.

- Sędziowie podejmują decyzje i wszystko kończy się w tym miejscu.

Zatem polemika rodzi się jedynie w otoczeniu? Jak bardzo ciąży ona na was, sportowcach?

- Jeśli chodzi o rozczarowania, zawsze mówi się o nich w tym środowisku. Kibice czekają długi czas na wygraną.

Zatem, dlaczego twoim zdaniem od 17 lat brakuje mistrzostwa?

- Nie wiem. Gdy idzie dobrze zdarza się myśleć, że jesteśmy zbyt mocni lub, że wygrana przyjdzie sama.

I napięcie spada?

- Dokładnie. Pokonaliśmy wszystkie najmocniejsze zespoły, punkty straciliśmy z mniejszymi, gdy myśleliśmy, że jesteśmy mocni, że już wygraliśmy. A tymczasem...

Autor: abruzzo